

Małgorzata Płaszczyca

**KRYTYKA DZIAŁAŃ PAŃSTWA
W SFERZE SPOŁECZNO-GOSPODARCZEJ
W POGLĄDACH MURRAYA ROTHBARDA**

Wprowadzenie

Koncepcje utopijne są najczęściej kojarzone z wizjami socjalistycznymi, a więc wspólnym dobrem, równością, sprawiedliwością, szczęśliwą krainą bez własności prywatnej, wolnego rynku i kapitalistycznych reguł. Idealny świat przyszłości skonstruowany jednak został również przez zwolennika własności prywatnej, wolnego rynku, kapitalizmu. Żadnego z jego pomysłów nie wprowadzono w życie, ale idea, którą po sobie pozostawił, wciąż jest żywa. Mowa o Murrayu Newtonie Rothbardzie (1926–1995) zaliczanym do myślicieli szkoły austriackiej, a także do libertariańskiego¹ nurtu anarchokapitalistycznego². Był to ekonomista, matematyk i historyk. Doktoryzował się pod kierunkiem Josepha Dorfmana na Columbia University w 1956 r. (rozprawa dotyczyła amerykańskiego kryzysu finansowego z 1819 r.). W latach 50. uczęszczał na seminaria Ludwiga Misesa prowadzone na uniwersytecie w Nowym Jorku. Od roku 1963 do 1985 wykładał na New York

¹ Libertarianizm możemy zdefiniować jako ruch polityczny przeciwstawiający sobie dwie kategorie: wolność jednostki i władzę państwową. Libertarianizmu nie można wyodrębnić na gruncie teorii ekonomii jako szkoły o własnej metodologii i przedmiocie badawczym, nie jest to także spójny system polityczny. Z uwagi na różnorodność i dynamikę tego zjawiska należy uznać, że znajduje się ono w trakcie rozwoju, który może przynieść przekształcenie się ruchu i ideologii w doktrynę prawną, polityczną i ekonomiczną. Na gruncie ekonomicznym zdefiniujemy libertarianizm nie jako samodzielny nurt czy kompletną doktrynę społeczno-ekonomiczną, ale jako jeden z zjawisk heterodoksyjnej teorii austriackiej.

² Współczesny libertarianizm można podzielić na dwa główne nurty: radykalny, wrogi wobec państwa anarchokapitalizm oraz umiarkowany, godzący się z istnieniem państwa (ograniczonego do podstawowych funkcji), minarchizm.

University. Później, aż do śmierci, pracował w University of Nevada w Las Vegas. Do roku 1995 napisał ponad 20 książek (najbardziej znaną jest *O nową wolność. Manifest libertariański* z 1973 r.) i kilkaset artykułów. Oprócz działalności akademickiej i pisarskiej zajmował się popularyzowaniem koncepcji austriackich i libertariańskich.

W niniejszym artykule przedstawione zostaną przemyślenia Rothbarda dotyczące prawa własności, niesprawności rynku, dóbr wspólnych, efektów zewnętrznych, monopoli, bezpieczeństwa jednostek. Nacisk zostanie położony na ich anarchistyczny wydźwięk.

Prymat prawa własności

W ujęciu prezentowanym przez nauczyciela Rothbarda, Ludwiga Misesa, w XX w. zapomniano o tym, że to udoskonalenie metod produkcji i gospodarka rynkowa z wolną przedsiębiorczością przyczyniły się do wzrostu poziomu życia w XIX w. Uznano, że takie wydarzenia, jak spowolnienie gospodarcze czy wojna są skutkami kapitalizmu, a nie interwencjonizmu państwowego (Mises 2007: 721). Przy czym należy podkreślić, że sam Mises nie był zwolennikiem całkowitego wycofania państwa z gospodarki, ani tym bardziej zastąpienia państwa anarchią. Jego uczeń posunął się jednak dalej. Za amerykańskimi anarchistami indywidualistycznymi (m.in. Lysander Spooner i Benjamin Tucker) Rothbard odmawiał państwu jakiegokolwiek etycznego uzasadnienia dla podejmowania przez nie działań, które uważa się za niemoralne i nielegalne, gdy popełniane są przez jednostkę lub grupę osób. W konsekwencji uznał państwo za winne „masowych zbrodni” nazywanych wojnami, „niewolnictwa” określanego jako pobór do wojska i „kradzieży” nazywanej opodatkowaniem (Rothbard 2007: 29).

Podstawowym prawem chroniącym jednostkę przed państwem jest prawo własności. Teoria praw własności, na której oparta jest doktryna Rothbarda, mówi o tym, że każdy człowiek posiada absolutne prawo kontrolowania i posiadania swego ciała oraz ma takie samo prawo w stosunku do nieużywanych zasobów ziemi, które znajdzie i przekształci swoją pracą. Ma on również prawo zrezygnować z takiej własności (choć nie może zbyć kontroli nad własną osobą i wolą) i zamienić ją na podobnie uzyskaną własność innych osób (Rothbard 2010: 146). Rothbard nie zgadzał się z Ronaldem Coasem twierdzącym, że nie jest istotne, jak prawa własności są alokowane w sprawach konfliktu interesów, ponieważ pewne prawa są przypisane do

jednostek i dlatego chronione (Coase 1960). Coase posługiwał się przykładem lokomotywy, która niszczy sady znajdujące się w pobliżu torów. Dla niego zniszczenia plonów farmerów przez kolej są efektami zewnętrznymi, których koszt powinien zostać rozłożony na jednostki związane z tym problemem. Nie jest przy tym ważne, czy to prawa farmera stoją wyżej i kolej ma mu zapłacić za straty, czy też farmer, chcąc uratować uprawy, ma zapłacić kolei za zainstalowanie sprzętu chroniącego przed dymem. Zdaniem Coase'a, różnica w tym, kto komu zapłaci, jest tylko sprawą dystrybucji bogactwa, a nie praw własności. Dla Rothbarda jednak koszty mogą być nie tylko sprawą finansów. Farmer może być na przykład przywiązany do swojej własności. Koszty są subiektywne i niemierzalne w wymiarach finansowych. Dlatego też trzeba ustalić, czyje prawa własności zostały naruszone, a następnie dokonać arbitrażu, by konflikt interesów rozwiązać. Dla anarchokapitalisty prawo własności zawsze znajduje się na pierwszym miejscu (Rothbard 1982).

Z prymatu prawa własności mogą wynikać interesujące rozwiązania. Jednym z przykładów jest rekompensata na rzecz ofiary. Otóż z chwilą popełnienia przestępstwa przestępca traci swoje prawa w takim zakresie, w jakim pozbawia ich kogoś innego (Rothbard 2010: 173). W społeczeństwie libertariańskim będą istniały tylko dwie strony sporu: ofiara lub powód oraz podejrzany sprawca (przestępca), czyli pozwany. Łatwo zauważyć, że brakuje tutaj społeczeństwa jako strony sporu. Nie ma w postępowaniu prokuratora okręgowego, który decydowałby o zarzutach i stawiałby je rzekomemu przestępcy. Ideą jest bowiem zmuszenie przestępcy do pracy, z której dochód byłby przeznaczany na rzecz ofiary.

Wolny rynek a udział państwa w gospodarce

W głównym nurcie ekonomii uznaje się, iż gospodarka rynkowa, jako że nie jest idealna, wymaga ingerencji państwa. Wśród niedoskonałości wymienia się: zanieczyszczenie środowiska, bezrobocie, skrajności bogactwa i ubóstwa. To powody, dla których rządy w jakimś stopniu ingerują w gospodarkę. Państwo bierze na siebie różnorodne zadania: obronę narodową, bezpieczeństwo wewnętrzne, budowę autostrad, badania przestrzeni kosmicznej, rozwój technologiczny, edukację. Zadania te są finansowane z zasobów państwa. W związku z tym rządy opodatkowują swoich obywateli i redystrybuują część uzyska-

nych w ten sposób pieniędzy na rzecz osób chorych, starszych, potrzebujących (Samuelson, Nordhaus 2004: 71).

Państwu nadaje się bardzo szerokie uprawnienia. Nie tylko w sferze politycznej, ale przede wszystkim gospodarczej i społecznej. Agencje rządowe regulują, kontrolują, pozyskują od obywateli fundusze, a następnie wydatkują je na towary i usługi, co ma zapewnić wzrost gospodarczy. Państwo stosuje cła, ograniczenia w handlu, wspiera drobną przedsiębiorczość, wspomaga konkurencję. Do takiego sposobu myślenia o rynku i państwie przyzwyczajonych jest wielu obywateli, w tym ekonomistów, prawników, przedsiębiorców.

Zapewnianie przez rządy dóbr publicznych stało się podstawą doktryny państwa dobrobytu. Państwo ma zapewnić obywatelom dobra, których nie zapewniłby rynek (np. w związku z tym, że taka działalność byłaby dla przedsiębiorców nieopłacalna) i pełnić „opiekuńcze” funkcje, kończąc z wizją państwa jako „stróża nocnego” (Sylwestrzak 2009: 444).

Libertarianie i „Austriacy” podważają takie spojrzenie na dobra publiczne. Fritz Machlup opisał je jako „przyzwyczajenie” jednostek do dóbr. Według niego, mogłoby się okazać, że społeczeństwo „chce” takich dóbr, ponieważ nie wie o ich koszcie. W dodatku część z dóbr publicznych stanowi to, co nauki społeczne traktowały jako środki zaspokojenia nie gospodarczych, lecz społecznych czy politycznych celów i potrzeb (poszczególnych grup, społeczności, narodów). Zdaniem Machlupa, można przeprowadzić dosyć prosty eksperyment, polegający na tym, że każde dobro publiczne byłoby co prawda opłacane z podatków, ale każdy obywatel wiedziałby dokładnie, ile wynosi jego własny udział w owym koszcie. Mogłoby się wtedy okazać, że efektywny popyt na dobra publiczne wcale nie jest tak intensywny, jak sądzą jego zwolennicy (Machlup 1986).

Problem dóbr publicznych poruszył także Coase, ekonomista znany głównie dzięki koncepcji kosztów prywatnych i społecznych oraz towarzyszących im kosztów transakcji. W artykule *The Lighthouse in Economics* z 1974 r. Coase odpowiedział na argumenty ekonomistów twierdzących, że istnieją dobra publiczne, których nie dostarczyliby prywatni przedsiębiorcy. Dowodem na to miało być istnienie systemu latarni morskich utrzymywanych przez państwo. Coase opisał system, który panował w Wielkiej Brytanii jeszcze 150 lat temu. Otóż latarnie morskie były wtedy własnością komercyjnych towarzystw żeglugowych (Coase 1974).

Zgodnie ze stanowiskiem zaprezentowanym przez Rothbarda, każde z dóbr publicznych było kiedyś dostarczane przez prywatnych

przedsiębiorców i można do tego systemu wrócić. Przykładami są urzędy pocztowe, agencje ochrony, agencje detektywistyczne, firmy arbitrażowe, domy dziecka i wskazane przez Coase'a latarnie morskie. Przy czym podkreślimy, że w historii gospodarczej znaleźć też można przykłady świadczące na niekorzyść prywatnej własności istotnych społecznie dóbr. Otóż w Turcji osmańskiej gaszenie pożarów należało do konkurujących ze sobą firm prywatnych, które na miejscu dramatu negocjowały ceny z właścicielami domów. W trakcie tych negocjacji dobytek się palił, a stawki za usługę mały: „Skąpstwo i chciwość prowadziły do tego, że niejedno zaproszenie ognia w mieszkaniu przerosło się w wielki pożar” (Landes 2005: 580–581).

W przypadku rozważań dotyczących korzyści zewnętrznych mówi się o gapowiczach – o tych, którzy korzystają bezpłatnie z usług czy dóbr, za które zapłacił ktoś inny. Mamy też do czynienia z przypadkami, kiedy jednostki są chronione przed sytuacją, gdy nie otrzymałyby pewnych korzyści. Rothbard zwraca uwagę na to, że ponieważ osoby te nie zapłaciłyby za te korzyści, trudno zrozumieć, przed czym tak naprawdę są chronione. W głównym nurcie ekonomii zakłada się, że wolny rynek, z powodu ludzkiego egoizmu, nie wytwarza wystarczająco dużo gospodarczych korzyści zewnętrznych. Wobec tego nakłada się koszt naprawy tej sytuacji na niechętnie temu jednostki. Można ująć to w ten sposób: odbiorcy korzyści zewnętrznych są zmuszeni do zakupu korzyści, za które, działając z wolnego wyboru, nie zapłaciliby (Rothbard 2008). Rothbard sprowadza to do prostego przykładu kwartetu smyczkowego: „Trudno uznać trzeźwy argument głoszący prawo, powiedzmy, trzech sąsiadów pragnących utworzyć kwartet smyczkowy, do zmuszenia pod groźbą bagnetu czwartego sąsiada, aby nauczył się gry na skrzypcach i do nich dołączył” (Rothbard 2009a: 186–197).

Poglądy Rothbarda dotyczące prymatu wolnego rynku nad rozwiązaniami państwowymi nie były odosobnione. Zmieniały się tylko przykłady i wzbogacana była argumentacja. Na przykład Walter Block w latach 80. XX w., w czasie, kiedy wprowadzano politykę nazwaną później „reaganomiką”, opisał dobra publiczne i argumenty podawane przez ich zwolenników, ale zwrócił też uwagę na preferencje konsumentów oraz opisał system dróg prywatnych w USA w XIX w. (Block 1983). Ponad 20 lat później Nagrody Banku Szwecji w dziedzinie ekonomii dostali instytucjoniści: Oliver Williamson i Elinor Ostrom. Ta ostatnia uzyskała nagrodę za zwrócenie uwagi na coś, czego pod uwagę nie wzięli ani Rothbard, ani Block. Chodzi o rozwiązania znajdujące się poza instytucjami wolnego rynku i państwa, o współdziałające ze sobą

lokalnie jednostki, nieposiadające praw do danych zasobów (łowiska, pastwiska, lasy). W swoich pracach Ostrom wskazywała, jak takie dobra mogą być efektywnie zarządzane przez zainteresowaną nimi wspólnotę, z pominięciem wkraczania na ten obszar rządu czy prywatnego przedsiębiorcy. Rothbard tylko zasygnalizował taką możliwość w porządku wolnego społeczeństwa, Ostrom opisała udane rozwiązania tego problemu (Ostrom 1994).

Niedoskonałości mechanizmu rynkowego jako skutek działania rządu

Wśród ważnych problemów amerykańskich, do których przyczynia się obecność rządu w gospodarce, Rothbard wymieniał m.in. przestępczość na ulicach miast. Warto tutaj zauważyć, że miał on okazję obserwować to na przykładzie Nowego Jorku, w tamtym czasie jednego z najniebezpieczniejszych miast amerykańskich (do końca lat 80. XX w., kiedy wprowadzono politykę „zero tolerancji”). Rothbard na podstawie analizy sytuacji w mieście wykazał nieefektywność federalnych, stanowych i miejskich służb, na które wydawano miliony dolarów pochodzących z podatków, ale które nie potrafiły chronić mieszkańców przed przestępcami. Sądy mające skazywać i karać przestępców były – podobnie jak policja – objęte przymusowym monopolem państwowym. Rząd kontrolował więc każdy najmniejszy aspekt problemu bezpieczeństwa na ulicach. Dlatego fiasko na tym polu można było zapisać w całości na konto rządu.

Winą władz w pracach Rothbarda były także zatory komunikacyjne – im więcej dróg podmiejskich i obwodnic w USA budowano, tym chętniej ludzie wyprowadzali się za miasto i – dojeżdżając do pracy – zapełniali te nowe drogi, powodując kolejne zatrzymania ruchu. Rothbard wśród słabych stron państwa wymieniał też deficytową kolej i przeciążenie lotnisk czy metra w godzinach szczytu. Na przykładzie zanieczyszczenia rzek i niedoborów wody (kolejnej nowojorskiej bołaczki tamtych czasów) pokazywał, że winą jest to, iż rzeki są niczyje, to znaczy stanowią „dobro publiczne”, należące do rządu (Rothbard 2007: 103–109). Co do usług pocztowych, to jako badacz amerykańskiej historii i zwolennik anarchoindywidualizmu, zdawał sobie sprawę, jak kończyły się wcześniejsze próby wejścia na teren państwowego monopolu (w XIX w. próbował go przełamać Benjamin Tucker, ale zostało to uznane przez rząd za działanie nielegalne i ukarane).

Jeden z podstawowych zarzutów, jakie kierował Rothbard w stronę sektora państwowego, odnosił się do tego, że jego produkt jest liczony wydatkami. Na wolnym rynku sukces producenta sprawdza się ilością nabywanych przez konsumentów dóbr i usług. Z państwem jest inaczej. Wzrost wydatków państwa liczy się jako wzrost produktywnego wkładu (*productive contribution of government*) tegoż państwa w gospodarce. Rothbard doszedł do wniosku, że nie można określić wkładu państwa w gospodarkę właśnie z powodu jego niedoskonałości. Otóż wartość państwa nie jest określona przez rynek, a płatności dla rządu nie są dobrowolne. Nie można więc stwierdzić, ile zapłacono by państwu, gdyby jego usługi były kupowane w pełni dobrowolnie, ani czy w ogóle istniałby jeden centralny rząd zapewniający takie usługi. Z perspektywy libertariańskiej wygląda to w ten sposób, że skoro proces opodatkowania i wydatkowania wpływów podatkowych zabiera zasoby od wykonywania funkcji, które powierzyłby im sektor prywatny, to produktywny wkład państwa w gospodarkę wynosi zero, a nawet może być ujemny. Rothbard stwierdził, że jeśli ktoś dochodzi do wniosku, że usługi państwa są jednak coś warte, to pada ofiarą błędu koncentrowania się na tym, co widoczne, przy zaniedbaniu tego, co niewidoczne. Na przykład: dostrzegamy działającą państwową elektrownię wodną, ale nie widzimy tego, co prywatne osoby zrobiłyby z pieniędzmi, które zostały na nią wydane – czy zakupiłyby za nie dobra konsumpcyjne, czy zainwestowały w dobra produkcyjne itp. Wiedząc, że prywatni konsumenci bądź przedsiębiorcy przeznaczyliby swoje pieniądze na coś innego, coś bardziej przez nich pożądanego, a zatem z ich punktu widzenia coś bardziej produktywnego, libertarianin jest pewien, że utrata efektywności spowodowana podatkiem jest większa niż efektywność dzięki niemu wniesiona (Rothbard 2008: 345 i n.). Tymczasem dla większości ekonomistów i statystyków – zdaniem Rothbarda – nieważne jest to, co niewidoczne. Mierzą oni produkt państwa ponoszonymi przez nie wydatkami na obronę narodową, politykę społeczną, utrzymywanie porządku publicznego itd. Interesują ich nie wydatki ponoszone przez obywateli na państwo, ale wydatki samego państwa, tak jakby państwo czerpało pieniądze z jakiegoś anonimowego, niewyczerpującego się źródła. Zamiast brać pod uwagę to, ile pieniędzy zostało „zabranych” z rynku konsumentom i producentom jako podatki, krytykowany przez Rothbarda ekonomiści i statystycy skupiają się na tym, że wydatki państwa są miarą jego produktywnego wkładu w społeczeństwo.

By pokazać różnicę między działaniami państwa i prywatnych właścicieli, weźmy pod uwagę podawany przez Rothbarda i Blocka przykład infrastruktury drogowej. Prywatnym właścicielom, niezależnie od tego, czy byłyby to pojedyncze osoby, czy np. spółki, zależałoby na utrzymaniu dróg w dobrym stanie. Dlaczego? Ulice bezpieczne i dobrze utrzymane cieszyłyby się zainteresowaniem najemców i inwestorów nieruchomości. Zadowolenie użytkowników dróg i właścicieli działek zwiększyłoby zyski właścicieli dróg. Przedsiębiorcami kierowałaby chęć zysku i dążenie do podniesienia wartości swojego kapitału. Urzędnikom zaś może zależeć na dobru właścicieli nieruchomości i użytkowników dróg, ale nie jest to warunek konieczny utrzymania przez nich pracy. W wizji Rothbardiańskiej bezpieczniejszym jest zatem polegać na ekonomicznej motywacji właścicieli niż „dbaniu o dobro wspólne” przypisywanemu urzędnikom i rządzącym.

Rothbard kładł również nacisk na niemożliwość interpersonalnego porównywania użyteczności, stając na stanowisku, że tylko dana jednostka w danym czasie może oceniać użyteczność dobra czy usługi, jaką nabyła. Żadna instytucja, żaden zbiór jednostek, nie może mieć wiedzy na temat jak najlepszego alokowania zasobów danej osoby. Sektor publiczny pasożytuje na jednostkach i gospodarce prywatnej, pod przymusem kierując produkcyjne zasoby społeczeństwa w miejsce inne niż to, w którym potrzeby i pragnienia konsumentów byłyby zaspokojone (Rothbard 2009a: 189). Instytucje rządowe ciągle żądają większych ilości pieniędzy i oskarżają obywateli o niechęć do finansowania państwa. Zdaniem Rothbarda, w prywatnych przedsiębiorstwach nigdy nie mamy do czynienia z odpowiednikami zatorów drogowych (pojawiających się na należących do rządu ulicach), źle zarządzanych szkół, niewystarczającego zaopatrzenia w wodę. Otóż jeśli na dobro stanowiące własność prywatną występuje zwiększony popyt, wówczas konsumenci płacą za nie więcej, inwestorzy zaś więcej inwestują, aby zapewnić jego zwiększone dostawy, dokonując w ten sposób oczyszczenia rynku ku satysfakcji wszystkich, którzy w nim uczestniczą. Natomiast w odpowiedzi na zwiększony popyt na dobro stanowiące własność publiczną (woda, drogi, metro) można spodziewać się narzekania na konsumentów marnotrawiących cenne zasoby i podatników uchylających się przed wyższym obciążaniem podatkowym. Podczas gdy powołaniem prywatnego przedsiębiorstwa jest zaspokajanie najpilniejszych wymagań konsumenta, instytucje rządowe potępiają go, ponieważ sprawia tylko kłopot użytkownikom zasobów, którymi dysponują. Przykładem takiej irracjonalności dzia-

łania agend rządowych jest to, że tylko one widzą szansę rozładowania korków i tłoku na ulicach w zakazie poruszania się po nich samochodami prywatnymi (Rothbard 2009a: 192–193).

Problem monopolu

Największym monopolistą w dziedzinie gospodarki było dla Rothbarda samo państwo, które trzeba z rynku wyeliminować. Nie miał on wątpliwości, że prywatna własność i wolny rynek to rozwiązanie, jakie powinny wybrać racjonalne jednostki.

Rothbard zastanawiał się nad tym, czy działania monopolisty nie prowadzą do ograniczenia produkcji i czy nie jest to postępowanie antyspołeczne. Zaczął od analizy przypadku zniszczenia przez kartel (najczęściej w swych rozważaniach posługuje się przykładem kartelu jako formy organizacji działalności przedsiębiorców atakowanej za podejrzenie zmowy) części produktu w celu podniesienia ceny. Np. kartel kawowy palący wielkie ilości kawy. Otóż jego zdaniem takie działania miałyby miejsce rzadko, bo nawet dla kartelu jest to marnotrawstwo (Rothbard 2008: 15–16). Następnie wziął pod uwagę „ograniczanie produkcji” przez niektórych przedsiębiorców (np. kartel mógłby w ten sposób wpływać na podniesienie ceny oferowanych produktów). Zdaniem Rothbarda, pojęcie „ograniczenia produkcji” jest błędne, jeśli zastosujemy je do wolnego rynku. W świecie, gdzie zasoby są rzadkie w relacji do możliwych celów, wszelka produkcja opiera się na wyborze i alokacji czynników w taki sposób, by pozwalały osiągnąć najwyżej cenione cele. W ten sposób produkcja każdego produktu jest zawsze „ograniczona”. Owo „ograniczenie” wynika z uniwersalnego faktu rzadkości czynników i malejącej użyteczności krańcowej każdego produktu. Wobec tego absurdem jest mówienie o „ograniczaniu”.

Stanowisko zajmowane przez przeciwników karteli mówi też o tym, że niektórzy producenci wytwarzają zbyt dużo pewnych produktów. Nie przedstawia się jednak żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających stwierdzić, jaka produkcja jest nadmierna, co dla Rothbarda stanowiło najważniejszy argument na rzecz tego, że kartele czy fuzje przedsiębiorstw są stygmatyzowane społecznie (Rothbard 2008: 17–19). Uznanie karteli za niemoralne lub naruszające suwerenność konsumentów było jego zdaniem zupełnie nieuzasadnione – nawet w „najgorszym” przypadku kartelu utworzonego wyłącznie w celu ograniczenia podaży, który w rezultacie uprzedniego błędu i nietrwałości produktu dokonuje

zniszczenia jego części. W porządku anarchokapitalistycznym, jeśli konsumenci chcą zapobiec takiemu działaniu, muszą jedynie zmienić swoje krzywe popytu na produkt przez zmianę gustów albo poprzez kombinację bojkotu i filantropii (Rothbard 2008: 20).

Monopol był dla Rothbarda pustym terminem, o ile nie towarzyszyło mu ustanawianie ceny monopolowej (Rothbard 2008: 87). Doszedł on do wniosku, że analiza ekonomiczna nie umożliwi ustalenia kryterium pozwalającego na odseparowanie od siebie elementów ceny wolnorynkowej produktu. „Takie kwestie, jak liczba firm w branży, rozmiar firm, rodzaj produktu wytwarzanego przez każdą firmę, osobowości i motywy przedsiębiorców, lokalizacja zakładów produkcyjnych itd., są całkowicie określone przez konkretne warunki i okoliczności w danym przypadku. Analiza ekonomiczna nie może nic powiedzieć na ich temat” (Rothbard 2008: 112). Wyeliminować natomiast należy – w systemie libertariańskim – przywileje nadawane przez państwo. Rząd może przecież wprowadzić zakaz produkcji i sprzedaży produktu obejmujący wszystkie firmy z wyjątkiem jednej lub kilku. Firmy te otrzymują specjalny przywilej upoważniający je do zaangażowania się w pewną linię produkcji. Dla Rothbarda było oczywiste, że przywilej taki przynosi korzyści monopolistom lub quasi-monopolistom, ponieważ jego konkurenci nie mogą działać na określonym rynku. Stratę ponoszą też konsumenci, gdyż nie mogą kupować towarów od konkurentów firm objętych przywilejem. Szkada ta występuje niezależnie od wpływu przywileju na ceny. Wśród rodzajów przywilejów monopolistycznych Rothbard wymienił: licencje, standardy jakości, patenty (Rothbard 2009b: 52 i n.).

Istotne dla Rothbarda było określenie, czy patenty lub prawa autorskie będą obowiązywały w czysto wolnorynkowym, nieinwazyjnym społeczeństwie, czy są one rodzajem ingerencji państwa w rynek. Podkreślał on różnice pomiędzy tymi rozwiązaniami, chociaż zwykle traktujemy je jako odpowiadające sobie, zaznaczając tylko, że patenty przyznają wyłączne prawa własności w dziedzinie wynalazków, a prawa autorskie przyznają wyłączne prawa własności w dziedzinie twórczości artystycznej. Dla Rothbarda to błędne podejście, ponieważ ich relacja wobec zasad wolnego rynku jest odmienna (Rothbard 2008: 133). Otóż prawa autorskie opierają się na ściganiu przypadków kradzieży. Powód musi udowodnić, że oskarżony ukradł dzieło, np. reprodukcję i sprzedając z pogwałceniem umowy zawartej przez niego lub kogoś innego z pierwotnym sprzedawcą. Jeśli oskarżony niezależnie stworzył takie samo dzieło, powód nie może posłużyć się prawem,

by przeszkodzić mu w wykorzystaniu i sprzedaży produktu. Ochrona patentowa natomiast polega na przyznaniu wyłączności prawnej do wynalazku pierwszemu wynalazcy. Jeśli ktoś inny, niezależnie, wynajdzie taką samą maszynę, nie będzie mógł wprowadzić jej do produkcji (Rothbard 2008: 134–135). Rothbard uznawał prawo autorskie za logiczne rozwiązanie w zakresie ochrony praw własności na wolnym rynku. Ochrona patentowa była natomiast niezgodna z zasadami libertariańskimi. Patenty uniemożliwiają bowiem wykorzystanie wynalazku, nawet jeśli jego właściciel nie ukradł go od pierwszego wynalazcy. Są zatem monopolistycznymi przywilejami przyznanymi przez państwo i stanowią pogwałcenie praw własności (Rothbard 2008: 136).

Wnioski

To, czego wyraźnie brakuje w pracach Rothbarda, to problem funkcjonowania wielkich korporacji transnarodowych i oddzielenia własności od zarządzania. Rothbard uznał po prostu, że korporacje nie opierają się na przywilejach monopolistycznych i są wolnymi stowarzyszeniami osób pragnących połączyć swój kapitał. Na czysto wolnym rynku tacy ludzie oznajmiliby wierzycielom, że ich odpowiedzialność jest ograniczona do kapitału zainwestowanego w spółkę i ich osobiste fundusze przekraczające tę kwotę nie mogą zostać wykorzystane do pokrycia długów, jak stałoby się w przypadku zawarcia partnerstwa. Decyzja, czy sprzedawać lub pożyczać danej korporacji, należałaby już wyłącznie do zainteresowanych osób. Gdyby się tego podjęły, uczyniłyby to na własne ryzyko. Rząd nie przyznaje więc korporacjom przywileju w postaci ograniczonej odpowiedzialności. Wszystko, co zostaje ogłoszone i dobrowolnie zakontraktowane, jest prawem wolnej jednostki, a nie przywilejem. Rząd nie musi przyznawać korporacjom specjalnych uprawnień (Rothbard 2009b: 115–116). W przypadku natomiast, gdy konsumenci zaalarmowani są sytuacją, którą uznają za niekorzystną, na przykład wzrostem korporacji, mogą wykorzystać bojkot, czy też zbudować korporację konkurencyjną i w ten sposób rozwiązać problem.

Kilka omówionych w tym artykule zagadnień, będących wycinkiem koncepcji społecznych i ekonomicznych Rothbarda, wiąże się z kwestią odpowiedzialności. Zdaniem tego ekonomisty, jednym z najczęstszych etycznych zarzutów przeciwko wolnemu rynkowi jest ten, że nie zapewnia on bezpieczeństwa. „mówi się, że błogosławieństwo wolności trzeba zrównoważyć błogosławieństwem bezpieczeństwa zapewnia-

nym, oczywiście, przez państwo” (Rothbard 2009b: 297). Tymczasem wolny rynek proponuje recepty bezpieczeństwa w postaci oszczędzania, przedsiębiorczości, ubezpieczeń prywatnych, arbitrażu, doraźnego zrzeszania w celu zmiany rzeczywistości, działalności charytatywnej. W systemie anarchokapitalistycznym nie pozostawiano by jednostek samym sobie.

W leseferystycznej utopii znane nam do tej pory dobra i usługi zapewniane przez państwo zostałyby zastąpione przez dobra i usługi prywatnych przedsiębiorców. Państwa po prostu by nie było. Jest to nie tylko interesująca, ale i inspirująca wizja. Jednak nawet sami libertarianie zwrócili uwagę na słabe strony proponowanych przez Rothbarda rozwiązań. Kto zmuszałby jednostki do przestrzegania prawa, dotrzymywania umów, poszanowania własności prywatnej? Jaka instytucja dbałaby o porządek wewnętrzny i obronę narodową, drukowała pieniądze, ubezpieczała kredyty bankowe, nie dopuszczała do tworzenia monopolii, walczyła z inflacją, z bezrobociem? (Duncan, Machan 2005: 45).

Krytycy zarzucali Rothbardowi przede wszystkim utopijność i dogmatyzm. Uznawali, że do absurdu doprowadzał on polityczny izolacjonizm i antimilitaryzm (Bartyzel 2004: 150). Niektóre ze spostrzeżeń Rothbarda określono mianem „wiary”. Tej wiary czytelnicy jego prac nie muszą podzielać. Wiara nie ma też nic wspólnego z ekonomią (Terrell 2000). Jego teorię przedstawia się więc jako utopijny projekt przebudowy rzeczywistości mający rozpocząć się od zastąpienia amerykańskich struktur państwowych mechanizmami rynkowymi: „co nosi wszelkie cechy karykatury” (Legutko 1994: 198).

Rothbard starał się stworzyć spójny system społeczno-ekonomiczny stanowiący alternatywę dla państwa. Nie udało mu się go dopracować, tym niemniej pozostawił przykłady konkretnych, racjonalnych rozwiązań, takich jak sprywatyzowanie dróg, złagodzenie prawa patentowego, konieczność zapłacenia przez przestępcę rekompensaty na rzecz ofiary. Na krytykę swych koncepcji i niewiarę w wolny rynek Rothbard odpowiadał uwagą, że większość z tych spraw, które w podręcznikach ekonomii wymienia się jako błędy rynku, jest spowodowana państwową interwencją w rynek i że należałoby je raczej uznać za błędy rządu. W drodze ku ich naprawie w naturalny sposób rozpoczęto by zaś demontaż instytucji państwa. Przyglądając się zaproponowanym przez niego rozwiązaniom, oprócz ostrożności i sceptycyzmu, warto też zadać podobne co on pytanie: „Dlaczego nie oddać wolnemu rynkowi hrabstwa lub nawet jednego stanu albo dwóch i nie przyjrzeć się czego jest on w stanie dokonać?” (Rothbard 2009a: 196–197).

Bibliografia

- Bartyzel J., 2004, *W gąszczu liberalizmów. Próba periodyzacji i klasyfikacji*, Lublin.
- Block W., 1983, *Public Goods and Externalities: The Case of Roads*, „The Journal of Libertarian Studies”, nr 1.
- Coase R., 1960, *The Problem of Social Cost*, „Journal of Law and Economics”, nr 3.
- Coase R., 1974, *The Lighthouse in Economics*, „Journal of Law and Economics”, nr 2.
- Duncan C., Machan R., 2005, *Libertarianism: For and Against*, Lanham.
- Landes D., 2005, *Bogactwo i nędza narodów. Dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa.
- Legutko R., 1994, *Spory o kapitalizm*, Kraków.
- Machlup F., 1986, *Integracja gospodarcza – narodziny i rozwój idei*, Warszawa 1986.
- Mises L., 2007, *Ludzkie działanie. Traktat o ekonomii*, Warszawa.
- Ostrom E., Gardner R., Walker J., 1994, *Rules, Games, and Common-Pool Resources*, University of Michigan.
- Owen R., 1959, *Wybór pism*, Kraków.
- Rothbard M., 1982, *Law, Property Rights, and Air Pollution*, „Cato Journal”, nr 1.
- Rothbard M., 2007, *O nową wolność. Manifest libertariański*, Warszawa.
- Rothbard M., 2008, *Ekonomia wolnego rynku. Wykład akademicki*, t. 3, Warszawa.
- Rothbard M., 2009a, *Egalitaryzm jako bunt przeciw naturze*, Warszawa.
- Rothbard M., 2009b, *Interwencjonizm, czyli władza a rynek*, Warszawa.
- Rothbard M., 2010, *Etyka wolności*, Warszawa.
- Samuelson P., Nordhaus W., 2004, *Ekonomia*, t. 1, Warszawa.
- Sylwestrzak A., 2009, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa.
- Terrell T., 2000, *The Origin of Property Rights: A Critique of Rothbard and Hoppe on Natural Rights*, Working Paper, School of Business and Government (Lynchburg).

CRITICISM OF STATE ACTIVITIES IN SOCIAL AND ECONOMIC SPHERE IN THE VIEW OF MURRAY ROTHBARD

Abstract

In this paper the author has analyzed Rothbard's views in terms of social and economic issues in anarcho-capitalism. Market failures in the libertarian view were considered as state failures (e.g. external effects, monopoly). The author has also considered opinions of critics of libertarian thought. On the ground of textual criticism this paper has demonstrated the controversy of Rothbard's thesis and their inspirational power.

Key words: Murray Rothbard, libertarianism, anarcho-capitalism, state activities.